

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na środę 24 grudnia 1924 r.

Nr. 299.



BOŻE NARODZENIE.

Miluteńkie, rozkoszne, radosne to święto.
Święto urodzin Zbawiciela świata. Święto miłości, pokoju, pojednania i zgody.

Radujmy się i weselmy. Albowiem Bóg z nieba zstępuje, ażeby nas wyzwolić z ciemności i prowadzić do światła. Wyśpiewujmy i cieszymy się z Aniołami. Gloria in excelsis Deo! Urodził się Ten, który Boga z ludem godzi i łączy.

Raduj się wolny polski narodzie!

Raduj się i spiesz do stajenki aby podziękować Bożej Dziecinie za uzyskaną wolność. Dziękuj za cud, przez który skruszone są kajdany niewoli.

Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę Swą siłą.

Raduj się polski narodzie w Niemczech. Boża Dziecina głosi miłość. Nie bójmy się więc tych, którzy nas nienawidzą i prześladują.

Raduj się Święta Warmjo, która zawsze stałaś na straży Wiary naszej świętej.

Spieszmy wszczę do Jezusa i prośmy Go, ażeby nam dopomagał w naszej pracy nad sobą, nad na-

szem odrodzeniem narodowym, aby nam dopomógł dopiąć sprawiedliwości i praw ludzkich. Prośmy Jezusa Maleńkiego, aby wlał w serca nasze wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości, nadzieję w lepszą przyszłość ludzkości i miłość prawdy.

W ciemnościach zajaśniała gwiazda. Za tą gwiazdą poszli trzej Królowie i znaleźli Jezusa. Szukajmy gwiazdy, szukajmy światła, a znajdziemy Jezusa Zbawiciela.

Spieszmy do żłóbka, do tej Dzieciny Maleńkiej, która dziś światu i ludom błogosławi. Żyjemy w czasach straszliwych. Na dalekim wschodzie znajdują się dziś ludzie, którzy z tej Dzieciny szydzą . . . którzy ze święta wiary, nadziei i miłości urządzają święto niewiary, bezbożności i nienawści.

My spieszmy do Jezusa, spieszmy do Dzieciny, która dziś rączkę podnosi i błogosławi wszystkiemu co żyje, nawet tym, którzy tę Dziecinę niewinnie prześladują.

Bóg się rodzi, noc truchleje

Błogosław nam Jezu w żłóbku położony!

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

JAN KASPROWICZ.

Czego by życzyć Wam?

Czego by życzyć wam
W tę świętą noc,
Gdy befleemskiej gwiazdy jasna moc
Kieruje drogą swą od niebios bram
Ku waszym zbożnym chatom?
Kiedy w ten biały śnieg,
W ten mroźny szron
Spłynie do naszych utęsknionych Ion
Słodka opowieść, że w żłobie ten Igel,
Co odkupienia światom
Pragnął zgotować przez męczeńską krew!

Zapada cichy mrok,
Najpierwsza z gwiazd
Lśni już nad bielą naszych siół i miast;
Aniołów śnieżno-skrzydłych mgławcy tłok
Śnieżnym polem spieszmy;
Staje u węglów ścian,
Kwiecisty mróz,
Który na szybach tak przemożnie wzrósł,
Stapia oddechem śpiewu — dobrze znan
Jest hymn tej świętej rzeszy
Miły jest sercom ten niebiański gość.

Zasiądźmy wszyscy w krag;
Radość nasz dom
Niechaj napelni! Jakiś nowy grom
Zbudził się w wnętrzu naszym! Żadny mak
Lęka się wróg zawzięty!
Sianem nakryty stół —
Kołędy głos
Tej najprzedniej, którą dał nam los,
Pójdzie w daleki świat, by świat ten czuł,
Że już zbieramy sprzęty
Z ofiar, co bujnie tak musiały rość . . .

...po szkodzie.

Pod tym tytułem zamieszcza „Postep“ poznawczy ciekawe uwagi o klęsce naszej w Prusach Wschodnich. Artykuł „Postepu“ podajemy do wiadomości Czytelników „Gazety Olsztyńskiej“. Redakcja.

...Wybory w Niemczech w rezultacie okazały zmniejszenie się siły polskiej za kordonem, obniżenie naszej odporności, tem samem zniżenie naszych wpływów. — Czy może jest nas tam obecnie mniej, że cyfry w głosowaniach wykazują znaczny ubytek głosów polskich?

Podobno — nie. A np. w powiecie sztumskim oddało niemal 1000 głosów, Warmja chybiła zupełnie, tzw. Zjednoczenie Mazurskie utraciło połowę głosów, Olsztyn sam oddał 208 głosów mniej niż w maju, a cały powiat olsztyński miał w maju na liście polskiej przeszło 6 i pół tysiąca głosów, podczas gdy obecnie równych 2 i pół tysiąca!

Dane te czerpiemy z „Gazety Olsztyńskiej“ i za nią również powtórzyć musimy głos przerażenia. Bo chociaż pozornie, na zewnątrz nie zmieniło się w układzie sił przez ostatnie wybory dla Polaków w Niemczech nic, chociaż posiadamy, jak posiadaliśmy 2 mandaty do Sejmu pruskiego, a nie przeprowadziliśmy — tak samo jak w maju i wrześniu, żądano Polaka do niemieckiego parlamentu, to przecież cyfrowe wyniki głosowania mówią o polskiej apatii, zaniedbania i nieświadomości narodowej, czyli świadczą o naszej klęsce wewnętrznej (jeżeli się tak można wyrazić) natury.

Odrobinę otuchy daje nam Górny Śląsk. Tam ruch był duży i rezultaty lepsze, niż we wrześniu. Jednakże Śląsk nie zapomnił jeszcze nauk — plebiscytowych, organizował się poprawnie i okazał karność i dyscyplinę.

Agitacja niemiecka przecież, to chyba szczyt wszystkiego, co w tym kierunku uczynić można. Wiemy, jak bezczelnie, ale też do jakiego stopnia umiejętnie prowadzi się propagandę zagraniczną na rzecz Niemiec. Byliśmy świadkami niezliczonych prób, eksperymentów i... nadużyć czasu wspomnianych już smutnej pamięci plebiscytów. Teraz — znowu. Szkoła, kościół, urząd, każde zebranie towarzyskie, każde pastorałskie kazanie, wyzyskane były dla celów wyborczych, przyczem szło głównie, co oczywista, o utracenie na wszelki, dozwolony i niedozwolony sposób, racjonalnych usiłowań polskich.

Powiedzmy odrazu: Niemcy posiadają na Warmji, w Prusach Wschodnich, na Mazurach, poważną siłę gospodarczą; posiadają organizacje, zapewniające swym członkom doraźne korzyści. Polacy poza kordonem są zorganizowani słabo, przeważnie biedni i nie stoją za nimi ani „Bauernbundy“ ani zwarte szeregi urzędników i nauczycieli, ani mocne, zarządzające dużym kapitałem współdzielnie, albo zasobne i sprawnie działające organa prasowe.

Te przeciwnościwa wyzyskali i wyzyskać mieli Niemcy w ciągu lat trzech — to też rezultaty nie dały długo na siebie czekać.

Zwyczaj gwiazdkowe.

Żadne święto chrześcijańskie nie jest obchodzone tak uroczysto, a zarazem tak rozmaicie, jak Boże Narodzenie.

Choiński, zwyczaj niemiecki, przeszedł do krajów słowiańskich, do Anglii, a nawet do Ameryki Północnej. Według panującej tam legendy św. Mikolaj, patron grzecznych dzieci, pod postacią karzełka, okrytego futrami, w noc wigilijną wschodzi kominem do mieszkań i w pończoszki, położone namięślnie w tym celu przy kominku, lub przy łóżczkach, wsuwa rozmaite zabawki.

Wieczór wigilijny święcony bywa w Ameryce innym zwyczajem. We wszystkich prawie hotelach restauracjach i kawiarniach rozdawany jest w tym dniu darmo pączki jajeczny (egg nogg). Na tydzień przedtem wstawiono w tych lokalach zaproszenia. Korzysta z nich mnóstwo osób, mając prawdziwą uciechę gastronomiczną, gdyż gospodarze przedkładają się w częstowaniu przysmakami. Pod kołnierz śniadania podają pączki, przyrządzony z mleka, jaj, wódki i korzeni.

Dzień wigilijny jest w Ameryce Północnej uważany za bardzo szczęśliwy do zawierania związków małżeńskich. Nigdy też nie odbywa się tyle ślubów, co w tym dniu.

W Anglii niema naszej tradycyjnej wilji, ani łania się opłatkiem. Przybranie choinki z zapalonymi świeczkami, z rozłożonymi podarkami staje się tam coraz powszechniejsze, ale w sam dzień „Christ masu“. Gdy on zaświta, każdy dom, nawet najuboższy, ukazuje się przystrojony zielenią i kwiatami. Przeważnie figuruje wśród niej ostrokrzew z czerwonymi jagodami i jemiola, przechodząc pod gałązkami tej ostatniej ma się prawo całować dziewczęta. Nie potrzeba zapewniać, że młodzież nie pozwala temu staremu zwyczajowi pójść w zapomnienie, ale samo się przez się rozumie, że gra on większą rolę jedynie wśród niższych, rubaszniejszych warstw towarzyskich, gdzie bywa dzielnym pośrednikiem w zawieraniu małżeństw.

U Anglików, znanych z dobrego apetytu, Chrystus jest przedewszystkiem gastronomicznym festy-nem. Statystyka tego, co w dniu tym spożywa Anglija, musiałaby być przerażająca. — Widok sklepów londyńskich, przepelnionych indykami, tuczne-

Czego nas to nauczyć powinno? Przedewszystkiem szukania przyczyn, znajdowania środków zaradczych, wzbudzania w całym narodzie woli ku ich przeprowadzeniu.

Jedną z przyczyn już wskazaliśmy powyżej: za propagandę ideową, za zbudzenie narodowego uczucia, musi iść nieodparcie czynnik praktyczny, tj. organizowanie i umacnianie życia gospodarczego, w zupełnej niezawisłości od gospodarczego życia Niemiec. Polak, tkwiący wśród obcego zalewu, musi widzieć, konieczność widzieć, że Polska i polskość są siłą nietylko oderwaną i abstrakcyjną, ale taką, która zdolna jest tworzyć i budować realne warunki bytu. To trudno — i z tem pogodzić się trzeba, że masy, że tłum zdobyć można tym lepszym chleba pawalkiem. O bezinteresownej miłości ojczyzny, o Kochaniu jej na głodno — mówi tylko literatura, nie życie...

A potem: czy ci ludzie którzy pozostali za kordonem Polski mają świadomych wysokiego ideału — przewodników?

To bardzo wątpliwe. Inteligencji polskiej tam mało — i nie słycać, aby uczyły się, ćwiczyły, przygotowywały jakieś nowe szeregi tych, co chcą — bez miecza o polskość walczyć między obcymi. Niezawodnie i tutaj na przeszkodzie stoi bieda — pociągająca za sobą w konsekwencji brak dostatecznej pracy kulturalno-oświatowej.

A tej zastąpić nie może dorywcza, z dnia na dzień podejmowana agitacja przedwyborcza.

Zresztą i ta, w rękach polskich, nie posiada tych środków, jakimi dysponują Niemcy: tzn. nie posiada ani ich urządzeń technicznych, ani ich pieniędzy.

Webec tego — co zrobić, aby przyszłość nie zastała nas w podobnie ujemnych warunkach?

Oświecać się. Oświecać ogół i zapoznawać go z temi trudnościami, wśród jakich żyją Polacy na Warmji, w Prusach Wschodnich lub na Śląsku. Wolać wciąż o stosowanie tych praw, jakie ludności naszej przysługują. Wspomagać jej usiłowania moralnie i materialnie. Okazywać na najróżniejszych drogach, że los ich nie jest nam obojętny, że doceniaemy wartość — dla kraju — tych rzysz, które zmuszone są żyć poza krajem — i że posiadamy świadomość odpowiedzialności za to, co się stać może i co się stanie, jeżeli nie dopełnimy obowiązków naszych względem pozakordonowej braci polskiej.

A — co się stanie?
Zginą. Zatopi ich fala cudzoziemczyzny. Gorzej: wroga, nienawistna fala ger—ma—ni—za—cji.

Czy nie przeszło po was mrowie trwogi?
—Iż — będą winni. mr.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sukces pożyczki polskiej we Włoszech.

Wrszawa. Pożyczka polska w lirach włoskich wypuszczona przy czynnym współdziałaniu Włoskie-

mi gęsimi, olbrzymimi ćwierciami rostboefu, wywołać może wstręt do mięsiva. Najuboższe nawet warstwy społeczne przygotowują sobie, na ten dzień obiad wyjątkowy. Są rodziny robotnicze, które co sobotę przez 6 miesięcy składają po kilka miedziaków do klubu, który im kupuje gęś, indyka lub rostboef.

Ci, którym i na to nie starczy, wiedzą, że zapomniani nie będą przez klasy zamożniejsze. Jest to jasna strona Christmasu, że daje pochoy do miłosierdzia i brata jedne stany z drugimi. Czytamy w starych kronikach, że ongi lordowie biesiadowali ze swymi włościanami pospołu, że całe woły pieczono na ogniskach zamkowych, że płynęły strugi piwa. Obecnie solidarność klas towarzyskich manifestuje się w inny sposób. Każda zamożna rodzina ma swoją klientelę ubogą i rozdaje jej w tym dniu kołdry i węgle, różne artykuły spożywcze i wyprawia obiad świąteczny. W każdej dzielnicy, każdej parafii, komitety miejscowe urządzają składowe bankiety dla biedactwa i całe tłumy zasiadają tymi dobroczynnymi stołami.

Żaden obiad Christmasu nie może odbyć się bez saźnistej rostboefu i potężnego indyka. Jego uwieńczeniem jest plumpuding. Ta ciężka i niestrawna mieszanina maki, tuszczu, rodzyneków, owoców i nie wiem czego, bywa przygotowana zawczasu pod dyktando pani domu i każdy członek rodziny zawezwany bywa do pomieszczenia łyżką składowych części plum-puddingu, ma to zabezpieczyć mu szczęście na rok następny. Wkońcu wrzucane bywają w tę mieszaninę monety, pierścionki itd., które stają się własnością faworytów fortuny. W niektórych hrabstwach angielskich przechował się zwyczaj obchodzenia wigilij tańcami ulicznymi oraz igrzyskami na świeżem powietrzu, w których św. Jerzy odgrywa główną rolę. Na wyspach Szetlandzkich młodzi chłopcy przebiegają się w fantastyczne stroje i przebiegają ulice, grając na skrzypkach. Gdzie tylko drzwi są otwarte, tam czeka ich obfity poczęstunek i zabawa. Mnóstwo łodzi wypływa w wieczór wigilijny na morze, wioząc rybakom biblię książki świeckie lekarstwa, tytoń i ciepłą odzież.

Piękny obyczaj wigilijny panuje w Norwegii: tam ptaki bywają „zapraszane do stołu“. Przed domami stawiają na słupkach deseczki, posypane obfitym ziarnem, aby i Boże śpiewaki mogły brać udział w radości z powodu narodzin Chrystusa.

Pewien Anglik, który spędził wigiliję na wyspie

go Banku Handlowego — Banca Commerciale Italia — na sumę 400 milionów lirów wł. osiągnęła duży sukces na rynku włoskim. Cała suma przejęta została przez wymieniony bank po kursie 81 za 100, a równowartość 324 milionów lir. wł. została przekazana na rachunek min. Skarbu w Banku Polskim. O zainteresowaniu się polskimi obligacjami świadczy fakt, iż ilość mniejszych odcinków pożyczki po 500 i 2500 lir okazała się zbyt szczupłą w stosunku do zapotrzebowania 55 oddziałów włoskiego banku handlowego. Powodzenie daje dużą rekojmie, że i dalsze pożyczki dadzą pomyślny wynik.

Attache polscy na audjencji u króla.

Rzym. (Pat.) Wczoraj król przyjął na audjencji atache wojskowego pułk. Matuszewskiego oraz ustępującego attache majora Morsztyna. Audjencia trwała prawie pół godziny. Król z wielką sympatją wyrażał się o armji polskiej i z żywym zainteresowaniem zapytywał o szczegóły jej organizacji.

Gdańsk

Zmiana konstytucji gdańskiej.

Gdańsk Na posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęły się w 1-m czytaniu obrady nad wniesionym przez social-demokratów projektem ustawy w sprawie zmiany konstytucji gdańskiej. W projekcie tym chodzi głównie o zmniejszenie liczby posłów do Sejmu gdańskiego, o utworzenie możliwości rozwiązania sejmu i o przekształcenie senatu gdańskiego, mianowicie zmniejszenie liczby senatorów do 7 włącznie z prezydentem, zastąpienie obecnego senatu przez senat czysto parlamentarny odpowiedzialny przed Volkstagem. Z dotychczasowego przebiegu dyskusji wynika, że sprawa umożliwienia rozwiązania Volkstagu zapewne znajdzie w senacie gdańskim wymagana większość. Natomiast sprawa przekształcenia senatu gdańskiego spotkała się z kategorię odmową stronnictw burżuazyjnych z wyjątkiem niemiecko - gdańskiej partji ludowej, który w tym wypadku godzi się na żądania socialistów. Przedstawiciel koła polskiego pos. Łanowski twierdził, że Polacy sympatycznie witają interwencje socialistów, sądzą jednak, że i ta zmiana nie przy niesie poprawy, która jedynie zależy od stosunku senatu gdańskiego do Polski. Po zamknięciu dyskusji projekt ustawy odesłano do komisji konstytucyjnej.

Niemcy.

Interwencja niemiecka w sprawie kolonii.

„Petit Parisien“ donosi, że ambasador niemiecki w czasie wizyty swojej na Quai d'Orsay kładł na cisk na to, że fakt nieewakuacji strefy kolońskiej w dn. 10 stycznia roku przyszłego uczyni niesłychanie trudnym, jeśli nawet nie niemożliwym utworzenie gabinetu niemieckiego zdecydowanego stosować na dal zalecenia planu Dawesa.

Odpowiedź, jakiej prawdopodobnie udzielono, brzmi że decyzja pod tym względem zależeć będzie

Chios opowiada, że tam w dniu tym dzieci biegają z piosenkami od domu do domu i otrzymują orzechy, figi, rodzynek itp. Mieszkańcom tej wyspy w morzu Egjejskim znane jest Boże Drzewko; przystrajają je nie rodzice dla dzieci, lecz dzierżawcy czynszownicy dla właścicieli ziemskich. Na dużym przecie przywiązują oni gałązki drzewa oliwnego, amirtu i pomarańczy, wtykają w nie anemony, geranie, oraz inne kwiaty sezonowe i tę „południową choinkę“ obwieszają różnymi owocami. W pierwszy dzień świąt ze trzystu czynszowników zjeżdża z okolicznych wiosek z takimi gałęziami ręką; do siodeł mają przytroczone po parę sztuk drobiu; przed domem czerpia dla niego zestudni tyle wody, ile potrzeba na święta. Za ten podarek i za tę usługę otrzymują suty obiad i „gościńca“.

Nigdzie na świecie wieczór wigilijny nie jest obchodzony tak hałaśliwie i wesolo jak w Neapolu — pochody z pałacem huczynem, iluminacje domów, gmachów, ruch, gwar, śmiechy, przerywane są głosem dzwonów, wzywających na Pasterkę.

W Hiszpanji panuje zwyczaj niepraktykowany w żadnym innym kraju; noc wigilijna gubernator wojskowy Madrytu oraz innych większych miast odwiedza więzienia wojenne i obdarza wolnością najmniejszego winnego przestępcę. Za nadejściem zmkru przed obrazami Matki Boskiej zapalone są świeczki wszyscy czuwają, aby o świcie udać się na „Misa del gallo“ (msza pierwszych kurów) — tak zowią w Hiszpanji pasterkę. Po nabożeństwie Hiszpanie palą ogień, strzelają z moździerz, śpiewają i tańczą po ulicach, a swoją wigiliję, swoją dobrą noc (noche buena) obchdzą, jak my, wiozera, jak my, wiozera — rzęca rodzinna i przyjacielska, która ma swoje tradycyjne przepisane potrawy, tylko odbywa się dwa razy; jedna postna wieczorna, druga mięsna huczniejsza po nabożeństwie.

Francja przyswoiła sobie zwyczaj gwiazdkowe angielskie i niemieckie, a więc choinkę, pudding, gałęzie, jemioly. W południowych jej prowincjach głowa rodziny zapala wigilijną kłodę w kominie — ma ona jakoby płonać do wiosny. W wielu miejscowościach nad drzewiami zapalone są lampki, będące symbolem Gwiazdy Betleemskiej.

Naszczytniejszym jednak obyczajem wspólnym wszystkim narodom cywilizowanym, jest obdarzanie w tym dniu ubogich dzieci. Doroczna gwiazdka rozprasza bodaj na chwilę mroki nędzy i głodu.

„Postep“.

od treści ogólnego raportu międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

Paryż. Podczas złożonych wczoraj w Paryżu oświadczeń, odpowiadając na zapytanie dziennikarzy, Herriot podkreślił istniejącą serdeczność stosunków między Francją a sojusznikami, w szczególności zaś stosunków z Anglią. Anglia zresztą — oświadczył Herriot — będzie miała sposobność zamianowania swego stanowiska, kiedy w dn. 10 stycznia wyłoni się sprawa ewakuacji strefy kolońskiej z wojsk angielskich.

Mówiąc o sprawach marokkańskich, Herriot stwierdził, że istnieje najściślejsze porozumienie między rządem a marszałkiem Lyautey, na którego przenikliwość i rozsądek polityczny Francja może liczyć.

Rząd niemiecki i prasa niemiecka zajmują się teraz głównie kwestją ewakuacji strefy kolońskiej usiłując nadać tej sprawie szerokie znaczenie polityczne. Ponieważ lord Curzon w imieniu Anglii powiedział w izbie wyższej że przyczyną zwłoki ewakuacji tej strefy jest niedostateczny stan rozbrojenia, przeto raport komisji kontrolnej stanowić będzie o wszystkich urzędowych i półurzędowych oświadczeniach.

Gabinet Rzeszy odbył posiedzenie nadzwyczajne poświęcone kwestji ewakuacji. Prasa niemiecka stara się przedstawić walkę o strefę kolońską jako sprawę zasadniczą, domagając się aby sojusznicy prowadzili rokowania z Niemcami w tej sprawie. Widocznym jest iż Niemcy usiłują stworzyć inuclim pomiędzy ewakuacją a rozbrojeniem. W żądaniu Anglii Niemcy widzą zły prognostyk dla innych terenów okupowanych.

Francja.

Rozmowa p. Herriota z Krassinem.

Warszawa. Z Paryża donoszą, że p. Herriot w swoich apartamentach prywatnych — z powodu choroby — przyjął ambasadora sowieckiego w Paryżu, Krassinę. Przedmiotem rozmowy było sprawa Niemiec i bolszewików w wewnętrzne sprawy Francji. Z drugiej strony Herriot zakomunikował Krassinowi, że zamieszczone z początkiem stycznia rokowania francusko-sowieckie muszą być odroczone, ponieważ sprawy, które mają być poruszone podczas rokowań, a najważniejsza spłaty długów rosyjskich, jeszcze nie dojrzały w dostatecznej mierze, aby je można omawiać.

Anglia.

P. Chamberlain o polityce Anglii.

Londyn. Minister spr. zagr. p. Austen Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy angielskiej i zagranicznej i udzielił im wyjaśnień o angielskiej polityce zagranicznej.

Oświadczenia p. Chamberlaina streszczają się w następujących punktach:

1. Protokół Genewski. Rząd Angielski nie powoźmie żadnego postanowienia w tej sprawie bez wysłuchania Dominjów. Przedstawiciele Dominjów zjadą się w najbliższym czasie na konferencję do Londynu. Prawdopodobnie ustalone zostaną pewne poprawki w Protokółce.

2. Sprawa długów. Rząd Angielski zaręczył własnem słowem, iż długi Anglii do ostatniego, grosza wypłaci i obienicy tej dotrzyma. Uznaje on przytem, że Francja w normowaniu tej sprawy musi rozpocząć przedewszystkiem od tych długów, która winna jest innemu państwu.

3. Rozbrojenie i zabezpieczenie. Rząd Angielski nie może rozważać tej sprawy przed wysłuchaniem zdania Dominjów co do Protokołu Genewskiego.

4. Ewakuacja Strefy Kolońskiej. Rząd Angielski stoi na stanowisku, że wszelkie odroczenie tej ewakuacji musi stać w związku z niemiecką polityką obstrukcyjną, nie powoźmie zatem żadnej w tym względzie decyzji bez poprzedniego wysłuchania sprawozdania Komisji kontrolującej rozbrojenie Niemiec.

5. Marokko. Rząd Angielski śledzi z wielkim zainteresowaniem bieg wypadków w Afryce Północnej. Uważa on za rzecz konieczną, aby państwa niezainteresowane w tym problemie nie mieszały się do kwestji marokkańskiej.

Głos angielski o zbrojeniach niemieckich.

Londyn. Dzisiejszy „Times“ komentując wczorajsze oświadczenie lorda Curzona w sprawie ewakuacji strefy Kolonji, wskazuje, że rządy sojusznicze wysunęły warunki jak najdalej uławiające kontrolę wojskową Niemiec przez międzysojuszniczą komisję kontrolną. „Times“ dodaje, że rząd niemiecki zdaje się mieć najlepsze intencje przyjscia z pomocą pracom komisji, lecz podwładne mu władze wojskowe niemieckie stawiają tym pracom duże trudności. Jakkolwiek więc — pisze Times — wojska okupacyjne angielskie pozostaną w strefie Kolonji dłużej, niż przewidziano, to Anglia nie pragnie przedłużenia tej okupacji na czas nieokreślony. Zresztą — dodaje dziennik — plan Dawesa stwarza wprawdzie nową atmosferę, ale leży w interesie podtrzymania tej atmosfery wzajemnego zaufania, aby rząd niemiecki przyczynił się szczerze do usunięcia trudności, jakie napotyka dotąd prace komisji kontrolnej.

Dalej dziennik kończy uwagą, że obecna sytuacja w Niemczech jest niepewna, co zmusza do przedłużenia okupacji Nadrenji przez wojska angielskie,

ale mimo wszystko jest jeszcze nadzieja, że rząd niemiecki zrozumie sytuację i podejmie odpowiednie kroki przeciw niemieckim organizacjom zbrojnym, przez co jedynie może przyspieszyć zniesienie okupacji.

Min. Chamberlain o powstaniu w Maroku.

Londyn. W toku wczorajszych rozpraw na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu Izby liberal Keenwortha poruszył sprawę sytuacji w Marokko. Odpowiadając na pytanie Keenworthyego, Chamberlain oznajmił, że ostatnia decyzja dyrektorjatu wycofania wojsk hiszpańskich z terytorjów zagrożonych wypływa z postanowienia o nowej orientacji w polityce Marokko. Min. powiedział pozatem, że dyrektorjat powziął postanowienie co do stosowania w polityce marokkańskiej metod, któreby umocniły autorytet Hiszpanji w tym kraju. Chamberlain za znaczyl przytem, że nie jest w możności określić bliżej stosunku rządu angielskiego do dalszego przebiegu wypadków w Marokko i jest przekonany, że wypadki w Marokko hiszpańskim nie przejdą bez echa w pewnych krajach Europy.

Oczywiście, że jednym z tych krajów europejskich najbardziej zainteresowany wypadkami w Marokko jest Francja. Chamberlain nie sądzi jednak aby wypadki w Marokko przybrały charakter zagadnienia międzynarodowego, jakkolwiek widzi, że kłopoty Hiszpanów w posiadłościach marokkańskich będą przyczyniały kłopotu również i innym, nie znaczy to jednak, aby Anglia rościła sobie tytuł i prawa do interwencji, temwięcej, że ma pod tym względem wspólne interesy z Hiszpanją, jeżeli się ma na uwadze Egipt i Indie. Dlatego też dążeniem rządu angielskiego jest, uczynić wszystko, aby nieporozumienie lokalne nie przeobraziło się w zagadnienie międzynarodowe. W zakończeniu Chamberlain wyraził przekonanie, że rząd spotka się pod tym względem z poparciem Izby.

Wiadomości kościelne.

Zjazd Unji Katolickiej.

Berno. W dniu 15, 16 i 17 grudnia odbył się we Fryburgu zjazd Unji katolickiej dla badań międzynarodowych pod przewodnictwem barona Mantena. Polskę reprezentował na kongresie ks. pos. Kaczyński i panna Romer. Ks. poseł Kaczyński po złożeniu sprawozdania o działalności grupy polskiej przedstawił dwa raporty, jeden o konieczności stworzenia katolickiej grupy parlamentarnej, a drugi o rozpaczliwej sytuacji katolików w Rosji i konieczności wspólnej akcji katolików całego świata w ich obronie i na ich rzecz. Projekt ten został gorąco poparty zwłaszcza przez delegację angielską, która żądała, aby katolicy we wszystkich krajach wywierali nacisk na swoje rządy w celu uzyskania z ich strony interwencji na rzecz katolików w Rosji. Propozycja delegata polskiego jednomyślnie została przyjęta w drodze aklamacji. Wśród szeregu powołanych komisji najważniejsze są: Komisja współpracy intelektualnej komisja o ochronie mniejszości katolickiej i komisja dla stworzenia katolickiej unji międzyparlamentarnej. Przewodnictwo w tej ostatniej komisji oddane zostało Polsce.

Naśladowca pokory Chrystusa.

Przed kilku dniami zmarł prymas Irlandji kard. M. Logue w wieku 84 lat. Była to osobistość bardzo znana i lubiana. Kardynał Logue był człowiekiem dobroduśnym i prowadził prosty sposób życia. Krążo o nim liczne anegdoty. Pewnego razu wiedział jakiś Amerykanin katedrę i spostrzegłszy skromnie odzianego człowieka, wziął go za kościelnego i żądał by mu pokazał rzeczy godne widzenia. Kardynał chętnie spełnił życzenie cudzoziemca i oprowadził go po katedrze. Amerykanina zdziwiła inteligencja mniemanego kościelnego, toteż sięgając po napiwek, zaptał:

— Jak się nazywacie?

— Jedni mnie nazywają starym Michałem, drudzy zaś kardynałem — odrzekł skromny prymas.

KRONIKA.

Olsztyn, 23 grudnia 1924 r.

Kalendarz na środę: Adama i Ewy.
Wschód słońca o godz. 8,12, zachód o godz. 3,47.

— r. **Wesolych Świąt** życzymy Wielbnemu Duchowieństwu, Szan. Czytelnikom, Korespondentom Przyjaciołom i Zwolennikom pisma naszego.

Redakcja i Wydawnictwo
„Gazety Olsztynskiej“.

— r. **Worgitzki się chwali** . . . Spodziewaliśmy się, że p. Worgitzki napisze artykuł o wyborach, w którym kadzic będzie sobie i „heimatdienstowi“. Artykuł oczekiwany już się pojawił, i to w nr. 296 „Volksblatu“ centrowego. Samemu „Volksblatowi“ nie podoba się widocznie samochwała p. Worgitzkiego, gdyż obdarzył artykuł uwagą niezbyt dla p. Marksa przyjemną. „Volksblatt“ przypisuje „zasługę“ kłeski naszej agitacji centrowej, polepszeniu się położenia gospodarczego i wystąpieniu „Kleinbauernbund“. Przysiąc musi „Volksblatt“ także, że wielu wyborców polskich wstrzymało się od głosowania.

Worgitzki zaś „zasługę“ przypisuje swoim „Flugblattem“, w których on „persoenliche Zaenkerelen“ pomiędzy polskimi przywódcami wzywiał Smuci się bardzo p. Worgitzki, że dwóch posłów Polacy mimo wszystkiego wybrali. Ale „Polenbund“ u nas jest rzekomo „diesmal erledigt“. Prawdziwy nieprzyjaciel(!) siedzi — zdaniem p. Worgitzkiego — niestety nie u nas, lecz w Warszawie (!) i w Poznaniu (!). Tam rzekomo Polacy kłeskę za ostateczną uważać nie będą, ale usiłowania swoje podwoją. A więc „Doppelt wachsam sein und doppelt arbeiten“.

Tak, panie Worgitzki. Rezultat plebiscytu, ani reżultat wyborów nas Polaków nie pouczyły. My niestety wierzymy zawsze jeszcze w fakt, że 80 proc. ludności na Warmji, Powiślu i Mazurach jest polskiej krwi i polskiego języka.

— r. **„Śliczne gwóźdźki“** . . . „Volksblatt“ centrowy spać nie może, gdyż stało się coś strasznego. Pan Poseł Baczewski przemawiał na zebraniu duńskiego towarzystwa w Flensburgu. Duńczycy śpiewali pieśń duńską „Lek olsker de grønne Lande“. Na mównicę przy pośle p. Baczewskim postawiono bukiet gwóźdźków białych i czerwonych. O zgrozo! kolory polskie! — woła „Volksblatt“ centrowy, zapominając albo nie wiedząc o tem, że kolor biało-czerwony jest także kolorem Duńczyków.

Potem kataryniarz centrowy wygrywa na znaną nutę, że coby się to stało, lub działo, gdyby jakiemu posłowi niemieckiemu w Polsce postawiono na mównicę po odśpiewaniu Deutschlandliedru bukiet z czerwonymi i — „złotymi“ (może „czarnymi“) gwóźdźkami.

Rodzimy ażeby Niemcy w Polsce w tym kierunku spróbowali szczęścia. Zamiast gwóźdźków złotych można użyć żółte, a jeżeli potrzeba czarnych — od czego farba?

— r. **Kalendarz na rok 1925** dołączamy do dzisiejszego numeru „Gazety Olsztynskiej“. Prosimy o to, ażeby Szan. Czytelnicy pozostali wiernymi „Gazecie“ i zjednali nam od Nowego Roku liczny zastęp nowych czytelników.

Kto Kalendarza z „Gazetą“ nie odbierze, ten niech się o takowy dopomina na poczcie.

— **Święta Bożego Narodzenia tuż!** Zapewne niejedną matulkę pocziwa radzi sa, że odsapną sobie podczas czterodniowych świąt (nikt im nie zabroni sobotę święcić). Lecz młodzież — zapalona, ruchliwa — stanowczo w domu nie wytrzyma tyle świąt. Ona napewno przyjdzie kupą do Olsztyna na teatr i zabawę, aby nie obciążać sumienia swego ciągłym siedzeniem za piecem. Lecz tym razem chodzi nie tyle o tańce i podrygi, ile o rzeczywiście piękną sztukę teatralną i o miły, polski wieczór gwiazdkowy. Nie może przeto być mowy o tem, ażeby jedynie tylko młodzież wyrwała się z domu. I starsze społeczeństwo powinno dopisać. Zróbcie, kochani Rodzice, kompromis na tem tle z dziećmi Waszemi i przybądźcie na 28-go grudnia wspólnie do Olsztyna. Niech to będzie zjazd rodzin polskich, które w wspólnym hołdzie złączą się przez nasze piękne, wzruszające kolendy w czci do wielkiej idei Chrystusowej, która porywa i przejmuje ludzkość od lat tysięcy. To doprawdy warte czasu i nakładu, włożonego w przyjazd i odjazd.

Przeto, kochani Rodacy, kto żyw i komu stosownie przybyć, ten czapkę na głowę, łaskę w dłoń i marsz na „Swaty“ do Olsztyna!

— **Zniesienie dopisku paszportowego przez Finansamt.** Urzędowo donoszą: Ze względu na to, że prawo zapobiegające wywozowi pieniędzy za granicę z dniem 31. grudnia br. się kończy, nie potrzeba będzie po 1. stycznia dopisku Finansamtu, za który musiano osobno płacić. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyda jeszcze osobny komunikat w tej sprawie.

— **Dzieci obywateli państw zagranicznych, mieszkających w Prusiech,** nie są zobowiązani do przymusowej nauki szkolnej. Tak orzekł niedawno najwyższy sąd pruski motywując między innymi tem, że żadne państwo nie ma interesu w tem, aby zobowiązać obcokrajowców do uzupełnienia swej wiedzy w kraju. Artykuł 148 konstytucji państwowej dotyczy tylko mieszkańców kraju.

Z Prus Wschodnich.

— **Olsztyn.** Złodzieje rozbili w nocy na sobotę okno wystawne kupca Dombrowskiego przy ulicy Dworcowej i skradli około 40 tabliczek czekolady i innych słodczy.

* **Szczytno.** Strasznie nieszczęście kolejowe wydarzyło się w poniedziałek po poł. o godz. wpół do 5-tej przy szosie do Gromu. Przejeżdżający o tym czasie nociąg Szczytno—Olsztyn najechał na powózkę zabijając wóźnicę i dwa ponie. Z godzinnem opóźnieniem pociąg zajechał do Olsztyna.

* **Jańsbork.** Podczas polowania na wilki, które urządzono 16 bm. zastrzelił nadleśniczy Kroll w puszczy Jańsborskiej wilczycę mierzącą od nosa do ogona 1,65 m, 73 cm. wysokę, ważącą 69 funtów. Drugi wilk uciekł.

Z Polski.

* **Pelplin, 20. 12.** W dniu dzisiejszym otrzymało z rąk Najprzewiel. ks. Biskupa-Sufragana dr. Klundera 15-tu ks. ks. kleryków tutejszego Seminarjum Duchownego święcenia subdjakonatu. Pomiedzy nimi ks. Franciszek Kalinowski, nasz rodak powiślański, syn p. Teodora Kalinowskiego z Sztumskiej Wsi, powiat Sztumski.

Haarmann przed sądem.

Co Haarmanna zgubilo.

Na ostatnim posiedzeniu przed przemówieniami stron, poświęconem jeszcze przesłuchaniu świadków i orzeczeniu lekarskich rzeczoznawców, przesłuchano świadka Witzla, ojca jednego z zabitych chłopców, który bezpośrednio przyczynił się do zde-maskowania, a następnie zaarrestowania Haarmanna. Mały Witzel, wyszedłszy pewnego dnia z domu, więcej już nie powrócił. Rodzice zameldowali o tem policji. Gdy wychodził z gmachu policji, spotkali się w przedsiönku z panią Engel (znanym już świadkiem z procesu Haarmanna), która wchodziła tam właśnie w towarzystwie swego syna. Pani Witzel spostrzegła wtedy, że młody Engel ma na sobie płaszcz jej zaginionego syna. Okazało się, że Engel kupiła go od Haarmanna. Zameldowano o tem policji i fakt ten bezpośrednio przyczynił się do wykrycia zbrodni i aresztowania Haarmanna.

Zabiłem go, bo mi kazał Grans. ...

Przesłuchają następnie posługaczkę Haarmanna Englowa w sprawie zabójstwa komiwojażera Wittega.

Przewodniczący do Haarmanna: Proszę opowiedzieć szczegóły tej sprawy.

Haarmann: Do zabójstwa Wittega przyznaję się. Muszę jednak zaznaczyć, że do tej zbrodni namówił mnie wyłącznie Grans, ponieważ Witteg miał bardzo ładne ubranie. Ja osobiście nie chciałem: Witteg nie podobał mi się. Lecz Grans przez parę tygodni namawiał mnie i sprowadził mi często Wittega do mieszkania. Pewnego dnia wreszcie uległem, gdyż Grans wierzył zawsze na mnie wpływ, któremu oprzeć się nie mogłem. Zrobiłem to jednak wbrew moim przekonaniom i bez ... przyjemności ... O przegryzieniu gardła mowy naturalnie w tych warunkach być nie mogło. Udusiłem go więc ... Ubranie darowałem Gransowi, a mięso posiekałem i sprzedałem na kielbaski.

Mowy prokuratorów.

Przychodzi wreszcie kolej na przemówienie prokuratorów. Pierwszy zabiera głos prokurator dr. Waggenschieffer, który w półtora godzinnej mowie przedstawia raz jeszcze całokształt zbrodni. Pośród 27 zarzuconych oskarżonemu morderstw, prokurator rozróżnia 9, do których oskarżony się przyznaje, 12 co do których istnieje możliwość popełnienia przez Haarmanna, 6 w których zaprzecza winy oskarżonego. Ale nawet i w tych wątpliwych wypadkach udział Haarmanna w morderstwie nie jest wykluczony. Jedynie w wypadku zamordowanego Hendjesa,

jedynymi winnymi wydają się być Grans i Witkowski. Charakterystycznym szczegółem w mowie prokuratora było stwierdzenie, że Haarmann choć był urzędnikiem policyjnym, już od roku 1913 znajdował się pod dozorem policyjnym.

Drugi z kolei przemawia prokurator dr. Wilde, który w końcu swego oskarżenia stawia wniosek na skazanie Haarmanna na karę śmierci.

Haarmann się broni.

Przewodniczący udziela po dość słabym przemówieniu obrońcy, głosu oskarżonemu. Haarmann do mowy swej przygotował się gruntownie, a raczej do komedji, jaką odegrał przed sądem. Każde słowo było obmyślane, każdy gest wystudjowany. Pragnie sędziów wzruszyć, a więc mowę swą przerywa płaczem potem klęką i modli się i znów mówi dalej. Opowiada dzieje swego dzieciństwa. Ojciec go bił a wreszcie wyrzucił z domu. Jako młody chłopiec tupał się po świecie, poznał wczesnie całą nędzę życia i całe jego błoto. Poznał się z ludźmi którzy go zepsuli i zdeprawowali. A potem przyszła straszna wojna, ze wszystkimi swymi okrucieństwami, z całą swą grozą, wojna która tylu ludzi już wykołosała. Pierwszą zbrodnię dokonał w ataku jakiejś hysterji Całymi nocami wyl potem z rozpacy, myślał o samobójstwie. Gdy poznał Gransa, zaprzyjaźnił się z nim, zwierzył mu się ze wszystkiego i prosił go u silnie aby roztoczył nad nim opiekę i nie dopuścił by coś podobnego się powtórzyło. Lecz zawiódł się na nim. Grans stał się odtąd moralnym sprawcą jego zbrodni. On to podżegał go zawsze i namawiał do popełniania morderstw.

— Niczego się nie wypieram, niektórych morderstw tylko sobie nie przypominam. Należy mi się kara! Proszę o karę śmierci! A Bóg miłosierny ulituj się nad mą duszą!

Po tym patetycznym zwrocie klęką i głośno się modli, głosem przerywanym przez łkaine.

Wyrok.

Wdniu po ostatnich przemówieniach i replikach stron w sali natłoczonej publicznością, sąd udaje się na naradę. Na sali panuje nastroj rozgorączkowany. Spojrzenia setek ludzi zwracają się na oskarżonego, który na ławie swej siedzi spokojnie i jakby apatycznie.

Wreszcie wśród ogólnego napięcia sąd wraca i przewodniczący odczytuje wyrok:

Haarmann za popełnienie 24 morderstw zostaje skazany na karę śmierci. W sprawie zarzuconych mu ponadto 6 zbrodni sąd go zwalnia natomiast od winy, Grans za podżeganie do popełniania zbrodni

skazany zostaje na karę śmierci, a za czynną pomoc w jednym wypadku na 12 lat więzienia. Haarmann przyjął wyrok spokojnie.

Od redakcji.

Pan S. Wiemy o tem. Często w prasie w Polsce pojawiają się długie korespondencje z Prus Wschodnich, których treść wzięta jest prawie dosłownie z „Gazety Olsztyńskiej”. Przeciwno temu objawowi nic niestety uczynić nie możemy.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia po poł. o godz. 4-tej w Hotelu International. Członków prosi się na zebraniu tym uregulować składki. O liczny udział uprasza Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olszynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężny w Olszynie.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Januar 1925 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Tow. Kobiet Polskich w Olszynie

urządza

w niedzielę, dnia 28 grudnia

na sali Hotelu International

Teatr i zabawę

Program:

1. Wspólny śpiew gwiazdkowy przy choince.
2. Przemowa i prolog.

3. „Swaty“

Operetka w dwóch aktach przez Eugenjuszową Dominiową.

(Nagrodzona na konkursie imienia Stanisława Wyspiańskiego w Poznaniu 1912 r.)

4. Kolendy polskie na 4 głosy.
5. W przerwach występy humorystyczne.
6. Po przedstawieniu wspólna zabawa.

Początek o godz. 5,30.

Otwarcie kasy o godz. 4,30.

Ceny miejsc: krzesło w pierwszych rzędach 2 mk., dalsze krzesła 1,50 mk., miejsce do stania 75 fen. włącznie zabawy.

Przedsprzedaż biletów w księgarni „Gazety Olsztyńskiej“.

O liczny udział Rodaków z bliska i z daleka prosi

Zarząd.

NA GWIAZDKĘ

polecam

po zadziwiająco tanich cenach

meble wszelkiego rodzaju.

Edward Faust, fabryka mebli, Wartembork.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 1 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Niedoścignione

w jakości i konstrukcji są moje pierwszorzędne Langschiff, Schwingschiff i Central Bobien

maszyny do szycia dla użytku domowego i przemysłu. — Długoletnia piśmienna gwarancja. Odpłata dozwolona.

M. Peiser,
ul. Prosta 6.

Szczury i myszy

wyniszczy się napewno bacyłami cholerycznymi lub świeżą cebulą morską. Zawsze świeże do nabycia

Drogerja pod Krzyżem właściciel Emil Niess
Wartembork, rynek 95
naróżnik ulicy Kościelnej.

Białe i kolorowe

piecze kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,

ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)

Tel. 534.

Bank Ludowy e. G. m. u. H. Marlenwerder

poszukuje od 1-go stycznia 1925 r. młodszą siłę do zarządu. Uwzględnia się tylko osoby z lepszym wykształceniem szkolnym, władające językiem polskim.

Zgłoszenia piśmienne z podaniem życiorysu i